

## MYŚLĘ, ŻE MAM DEMONY

○ służbie uwolnienia dowiedziałem się od wujka, który był moim pastorem. Kiedy zakładał nasz kościół, zależało mu na tym, abyśmy nie stali się wspólnotą, która nadmiernie nastawiając się na potrzeby ludzi poszukujących, wyśmiewa lub minimalizuje to, co nadprzyrodzone. Chciał, byśmy doświadczyli mocy Boga na własnej skórze. Zabierał nas więc do miejsc, gdzie mogliśmy być jej świadkami.

Jednym z takich miejsc było seminarium Boba Larsona. Miałem wtedy tylko czternaście lub piętnaście lat i nie będę kłamał: było to dość przerażające. Nigdy wcześniej nie widziałem egzorcyzmów na żywo, słyszałem tylko opowieści na ten temat. Doskonale pamiętam jedną sesję, podczas której wielbny Bob chodził z krzyżem po sali. Gdy się poruszał, demony się manifestowały, a nastolatki wpadały w panikę.

Bob nie czuł strachu przed manifestującymi się lub wywołującymi zamieszanie demonami. Wyglądało to tak, jakby za chęć cał je do tego. Przypomniało mi to sytuację, kiedy Jezus był w synagodze i zmanifestował się tam demon (zob. Łk 4:33–36). Jezus nie wyrzucił tego człowieka z synagogi,

jak zrobiono by to w wielu dzisiejszych kościołach. Nie! On wypędził demona z człowieka.

Kiedy Bob powoli przeszedł przez salę seminaryjną i dotarł do drugiego rzędu, ktoś zaczął krzyczeć. Chwyciłem się krzesła i modliłem się w duchu, aby nic się we mnie nie zamałowało. Był to intensywny, ale decydujący moment w moim życiu, jeśli chodzi o zrozumienie służby uwolnienia.

Ale dlaczego ścisnąłem krzesło ze strachu? Na początku sobie tego nie uświadamiałem. Założyłem, że te wszystkie „demoniczne rzeczy” mnie wystraszyły, ale prawda była taka, że potrzebowałem uwolnienia. Jako nastolatek uzależniłem się od pornografii – bez pomocy smartfonów, internetu czy mediów społecznościowych. Mój sąsiad poprosił mnie, abym zaopiekował się jego kotami podczas jego urlopu. Będąc nowym mieszkańcem Stanów Zjednoczonych, byłem ciekaw, jak żyją inni ludzie. Obejrzałem więc kilka kaset VHS, które znalazłem w jego szafie.

Tego dnia coś się we mnie zmieniło. Natychmiast poczułem się winny i pokutowałem. Ale popęd był zbyt silny. Wciąż wracałem, aby obejrzeć więcej filmów. Moją jedyną nadzieją na zaprzestanie tego był powrót sąsiada i odebranie mi kluczy.

W tamtym czasie myślałem, że problemem jest po prostu pożądliwość ciała – grzech, za który muszę pokutować i z którego muszę zrezygnować. W przypadku niektórych osób tak właśnie jest, ale ja nieustannie wracałem do pornografii, bez względu na to, ile razy pokutowałem. To było tak, jakby pornografia sama mnie znajdowała. Natrafiłem na nią w najmniej oczekiwanych miejscach, łącznie z księgarniami chrześcijań-

skimi. Czułem się jak tarcza strzelnicza i zastanawiałem się, czy nie chodzi tu o coś głębszego niż pożądliwość ciała.

W końcu zdałem sobie sprawę, że kiedy jesteś uzależniony, masz towarzystwo. Nie twierdzę, że każda osoba uzależniona ma demona, ale szybko do mnie doszło, że ja go mam. Pewna książka otworzyła mi oczy na moją walkę (i mam szczerą nadzieję, że przeczytanie tej książki pozwoli ci dostrzec duchowe realia stojące za twoimi wyzwaniem). Zrozumiałem, że zajmowałem się symptomami mojego problemu, nie dostrzegając jego przyczyny. Próbowałem usunąć pajęczyny, nie zajmując się pajakiem.

Moja droga do wolności rozpoczęła się od postu i modlitwy, w rezultacie czego pożądanie straciło nade mną władzę. Całkowite uwolnienie nastąpiło jednak później. Chociaż wierzę, że możemy sami siebie uwolnić, i wkrótce poprowadzę cię przez kolejne kroki, większość z nas potrzebuje kogoś, kto pomoże nam w tym procesie.

Moje własne uwolnienie było niezwykle owocne: wyrzucone zostały duchy Lewiatana, Jezabel, śmierci i pożądania. Możesz się zastanawiać, skąd wiedziałem, które duchy wyszły. Cóż, one przemówiły. Myślałem, że wszystko zaczęło się od kontaktu z pornografią, ale problem tkwił głębiej. Pożądanie było małym demonem wykonującym polecenia większego demona: ducha śmierci. Sama śmierć zaś wykonywała polecenia duchów wyższej rangi, takich jak Lewiatan i Jezabel. Aby dotrzeć do źródła mojego uzależnienia, musiałem również zmierzyć się z przekleństwami pokoleniowymi, zwłaszcza przekleństwami śmierci, i wyrzec się ich.

## **HISTORIA RODZINY, KTÓRA DOŚWIADCZYŁA OBFITEGO ŻYCIA**

Pozwól, że przekażę ci kilka informacji, abyś zrozumiał, skąd pochodzę. Kiedy byłem w łonie matki, doszło do komplikacji i lekarze stwierdzili, że nie przeżyję. Dzięki Bogu urodziłem się, ale większość dzieciństwa spędziłem w szpitalu. W ciągu pierwszych dwóch lat rozwoju nerw wzrokowy nie połączył się prawidłowo z jednym z moich oczu, przez co każde z nich pracowało oddzielnie. Zanim skończyłem dwa lata, umarłem. Oczywiście udało się mnie odratować, ale wyglądało to tak, jakby coś nie chciało, abym żył.

Kiedy miałem dziewięć lat, mój najlepszy przyjaciel zmarł na moich oczach. Później, w wieku trzynastu lat, wkrótce po przeprowadzce do Stanów Zjednoczonych, byłem już tak zmęczony życiem, że chciałem umrzeć. Gdy zaczęło mi się poprawiać, w moje życie wkroczyła pornografia – wierzę, że po to, aby zniweczyć początki mojej służby i zniszczyć moje przyszłe małżeństwo i powołanie. Patrząc wstecz, widzę, jak ta „śmierć” starała się mnie wyeliminować na każdym etapie mojego życia.

W którymś momencie mój wujek, będący pastorem, wyjechał za granicę, aby spotkać się z pewnym prorokiem Bożym. Nasza wspólnota kościelna znalazła się w duchowym impasie, a wujek borykał się z trudnościami rodzinnymi. Desperacko pragnąc przełomu i słowa od Boga, pościł przez czterdzieści dni i pojechał odwiedzić Kościół proroka. Podczas jednego z nabożeństw ten proroczy człowiek powiedział mojemu wujkowi, że jego rodzina jest atakowana z powodu przekleństwa ze strony jego własnego ojca.

Wraz z wujkiem pojechaliśmy do babci, która potwierdziła szokujący fragment historii naszej rodziny. Powiedziała nam, że dziadek, który już nie żył, pochodził z dużej rodziny, w której śmierć była „normalnością”. Ona i dziadek mieli szesnaścioro dzieci. Jego rodzice i jedenaścioro rodzeństwa zmarli, zanim się ożenił. Jedna z siostr dożyła dwudziestu kilku lat, ale zapadła na chorobę psychiczną i zmarła w zakładzie psychiatrycznym dwa tygodnie później. Ta historia była niemal niewiarygodna.

Następnie mój dziadek sam doświadczył tragedii, przypadkowo przejeżdżając traktorem swoje czteroletnie dziecko. Ta straszna śmierć wydawała się wyjaśniać wszystko inne. Seria dziwnych wypadków, przedwczesnych zgonów i chorób psychicznych, które nękały rodzinę mojego dziadka, była czymś nienormalnym.

Później, w trakcie mojego własnego uwolnienia, demon ujawnił, że rodzina dziadka, na wiele pokoleń przed nim, składała ofiary z ludzi. W zamian za obietnicę ochrony i zdrowia w każdym pokoleniu ktoś musiał umrzeć – taki był warunek. Oczywiście wszystko, co głosi demon, należy sprawdzić, ale było jasne, że siły duchowe działały w mojej rodzinie od pokoleń.

Sednem jest fakt, że chociaż dorastałem w chrześcijańskiej rodzinie, działały się rzeczy szalone i destrukcyjne. Niektórzy mogą pomyśleć: Cóż, takie jest życie. Ale ja nie akceptuję takiej „normalności”. Dziwne wypadki, zakłady psychiatryczne, przedwczesne zgony, uzależnienia, takie jak pornografia – te rzeczy nie są już moim udziałem.

W Ewangelii Jana 10:10 czytamy, że Jezus przyszedł, aby dać nam życie w obfitości, ale szatan przyszedł, aby zabijać, kraść

i niszczyć. Nie normalizuj tego, co demoniczne – *z n e u t r a - l i z u j* to. Wzmacniasz wszystko, co tolerujesz. Akceptowanie chaosu i destrukcji daje wrogowi pole do działania. Jezus nie przyszedł, aby pomóc ci radzić sobie z dziełami diabła; Jezus przyszedł, aby je zniszczyć (zob. 1 J 3:8). Twoim udziałem nie jest niewola, lecz wolność.

Odnalezienie wolności przyniosło mi coś więcej niż tylko wyswobodzenie się z pornografii i wyjście z cienia śmierci. W końcu mogłem żyć bez związanych rąk. Przełom nastąpił nie tylko w moim życiu osobistym i w służbie, ale Duch Święty zaczął mnie również używać w dzieleniu się mocą Jezusa i uwalnianiu innych ludzi.

Jezus jest prawdziwy. Demony są prawdziwe. I wolność jest prawdziwa. Jest to prawdą w moim życiu i w życiu tych, których uwolnienie od demonicznej opresji miałem zaszczyt obserwować. Zauważyłem, że demony dążą do niszczenia ludzi, ale Jezus ich uwalnia. Właściwie to każdy, kto jest zdemonizowany, może zostać uwolniony.

### WIERNY PASTERZ

Rzeczywistość wolności przypomina mi o niezwykle mocnym wersecie z Księgi Amosa 3:12:

*Tak mówi Pan: Jak pasterz wyrывa z lwiej paszczy dwie nogi lub koniec ucha, tak będą uratowani tylko nieliczni Izraelici spośród siedzących w Samarii na swoich łóżach i na kosztownych dywanach (EP).*

Cóż za żywy obraz bezlitosnego lwa, który stara się schwycić i pożreć swoją ofiarę – ale także pasterza, który przerywa posiłek lwa i ratuje z jego paszczy to, co pozostało z owcy! Pasterz nie boi się walczyć z lwem. A Dobry Pasterz, Jezus, jest o wiele lepszy w wyzwaniu nas, niż my w zniewalaniu samych siebie. Jezus jest silniejszy niż jakikolwiek demon, a Jego moc ratowania jest niezrównana.

Jezus uratuje nawet dwie kości nogi i kawałek ucha. Nikt nie jest dla Niego zbyt daleko. Nawet jeśli czujesz się, jakby lew trzymał cię w paszczy, i myślisz, że to już koniec – Jezus chce cię wybawić. Tak, demony są bezlitosne, ale Jezus jest nieustępliwy. On się nie poddaje, nawet jeśli ty to robisz. Jest lepszy w wybawianiu niż demony w niszczeniu. Każdy, kto pokłada nadzieję w Jezusie, może być uratowany.

Przypomina mi się człowiek opętany przez legion demonów, o którym czytamy w Ewangeliach (zob. Mt 8; Mk 5; Łk 8). „Lew” trzymał tego człowieka mocno w swoich szczękach, tak, że prawie został połknięty. Żył pośród grobowców, odizolowany i odcięty od społeczeństwa. Krzyczał dzień i noc i kaleczył się kamieniami. Doświadczał ogromnej wewnętrznej udręki i wyrządzał sobie fizyczną krzywdę. Chodził bez ubrania, a jednak nie wstydził się ani nie był świadomy swojego stanu. Błąkał się po grobowcach i wzgórzach, nie mogąc znaleźć spokoju. Przepętniony był boleścią, a jego zachowanie było mu narzucane przez demoniczne duchy.

Ludzie i rodzina uznali tego opętanego Gadareńczyka za zbyt szalonego i zbyt odjechanego. Ale Jezus przeszedł przez burzę, aby do niego dotrzeć. Z tego mężczyzny i jego zdrowego rozsądku niewiele pozostało, Jezusowi jednak to wystarczyło, aby

zadziałać. Taka jest moc Boga: nawet jeśli szatan kontroluje dziewięćdziesiąt dziewięć procent twojego życia, to w tym pozostałym jednym procencie jest moc potężniejsza niż w całej reszcie.

W Ewangelii Marka 5:6 czytamy: *Gdy więc [opętany] zobaczył Jezusa z daleka, przybiegł i oddał Mu pokłon*. Demony nie sprawiają, że ludzie biegną do Jezusa i się przed Nim kłaniają. Ten zdesperowany człowiek dostrzegł niewielką szansę na uwolnienie. To była jego chwila. Bez względu na to, jak bardzo był zagubiony i opętany przez demony, miał w sobie determinację, której wszyscy potrzebujemy, aby wołać do Jezusa o wolność. Demony mogą nękać twój umysł, kontrolować twoje emocje lub manipulować twoimi okolicznościami, ale nie mogą powstrzymać cię przed świadomym dążeniem do wolności. Możesz pobiec do Jezusa i stać się wolnym.

Jezus uwolnił opętanego i uzdrowił jego zniszczoną psychikę. Mimo to całe miasto odrzuciło Jezusa. On jednak dobrowolnie znosił to odrzucenie dla dobra tego człowieka. Jezus jest nieustępliwym Pasterzem, który idzie na wojnę z lwem, by walczyć o to, co zostało z Jego owiec.

Skoro Jezus uwolnił człowieka w grobowcach, uwolni również ciebie.